

(AS Roma Match Program - F.Viola) Po piętnastu latach w barwach Giallorossich, jako kapitan i sztandar Romy, Giuseppe Giannini wybrał Austrię. Nie poszedł do Austrii Wiedeń, wybrał Sturm Graz. Jednak piłkę w tych stronach pamięta dobrze. "Nie byłem gotowy na bezpośrednie odejście do innego włoskiego klubu", mówi "książę", rocznik 1964, który dorastał w sektorze młodzieżowym Giallorossich. Poszedł do Graz, aby odciąć się od przeszłości.

Jakie to było doświadczenie, w trakcie tych kilku miesięcy?

- To były tylko cztery miesiące. Muszę powiedzieć prawdę, gdy zdecydowałem się na pójście do Austrii, nie wyobrażałem sobie jak będzie. Ale odnalazłem się. Na początku ceniłem sobie całkowity brak stresu. Miałem za sobą piętnaście lat skrajnych napięć, gdzie każdego dnia przechodziło się od uwielbienia do całkowitego kryzysu. Po wszystkim tym byłem dosyć oszołomiony i po pierwszym pozytywnym okresie przyszedł "ból brzucha". Zaczęło mi brakować przedmeczowej adrenaliny, dlatego oddałem się pokusom Mazzone, który chciał mnie w Napoli i wróciłem do Włoch. Cały ten spokój nie był dla mnie. Dla przykładu rano, przed meczem, chodziłem spokojnie na śniadanie do baru w centrum i potem wieczorem grałem w lidze i pucharze, ludzie nie zwracali mi uwagi.

W czwartek czas na ludzi Spallettiego, jaki mecz będzie miał miejsce na Prater?

- To będzie ważny i ciężki mecz. Roma jest zmuszona wygrać, ale nie jest to takie pewne. Oczywiście Roma z ostatnich pięciu, sześciu meczów jest zdecydowanie mocniejsza, ale i tak nie będzie łatwo.

Jakie mogą być największe pułapki?

- Otoczenie, gdyż zagrają przed własną publicznością, co będzie motywujące.

Widziałeś pierwszy mecz? Co się stało?

- Tak, byłem na Olimpico. To, co się wydarzyło, było dowodem, że nigdy nie można zmniejszać uwagi. Gdy zakładasz, że wynik jest bezpieczny, ryzykujesz spadek koncentracji i oni są gotowi uderzyć. Potem, gdy tracisz gola, może się wydarzyć, że dojdą do piłki i w ten sposób w pięć minut masz remis. Remis, który na papierze, nie ma żadnej historii.

To nie pierwszy raz, gdy Roma potyka się w takich sytuacjach. Dlaczego?

- Roma ma trochę w DNA przegrywanie z zespołami o bezdyskusyjnie niższej wartości. Zwłaszcza z zespołami na innym poziomie, ale które nie poddają się do samego końca.

Jak bardzo wpłynie wynik z pierwszego meczu wpłynie na podejście Austrii Wiedeń do spotkania?

- Bardzo. Zdobyli pewność siebie. Na pewno nie spodziewali się przywieźć punktu z Olimpico, ale odrobienie wyniku da im siłę. Ponadto w lidze zaliczają dobre występy i mają dobre wyniki.

Spalletti będzie miał problem ze składem z powodu licznych kontuzji...

- Tak, Roma ma bardzo dobrą kadrę i zatem dobrych zmienników, ale jasne, że absencji jest bardzo dużo. Szczególnie w defensywie trener nigdy nie miał szansy wystawić obrony, którą sobie założył.

To może być mecz?

- Nie wiem. Perottiego, który niedawno wrócił. Dalej są Salah i Dzeko, jeśli zagrają. Tak czy inaczej, ktokolwiek wyjdzie na boisko będzie musiał dać z siebie wszystko, aby przywieźć do domu dobry wynik.

Jak oceniasz Romę w tym sezonie?

- Na początku sezonu prognozowałem, że Roma wygra ligę. Na początku brali mnie za szaleńca, ale teraz zdali sobie też z tego sprawę inni. Juventus skoncentruje się za kilka miesięcy tylko na Lidze Mistrzów i zostawi rozgrywki ligowe na boku. Roma musi mieć siłę poczekać i być gotowa.

Często Liga Europy jest lekceważona. Dlaczego?

- To rozgrywki, które nabierają wartości w późniejszej fazie. Dochodzą drużyny odpadające z Ligi Mistrzów i rozgrywki uzyskują definitywną formę. Roma może i musi grać dobrze jak najdłużej.

Co myślisz o Spallettim?

- Jest wielkim trenerem. Jest idealnym człowiekiem dla tego środowiska. Wie dobrze co robić i ma wsparcie dużej części lokalnej prasy, tego też potrzeba. Jego wartość wynika też z faktu, że problem przedłużenia kontraktu wiąże z wynikami.

Przewidywania na dzisiejszy mecz?

- Roma ma wszystko, aby rozegrać dobry mecz i wrócić do Rzymu z pełną pulą.

Autor: abruzzo